

Mecze Stali Nysa z AZS-em Częstochowa to siatkarskie klasyki. Szkoda, że teraz odbywają się w I lidze. Pamiętam jak oba kluby dwukrotnie rywalizowały w finałach play-off siatkarskich Mistrzostw Polski i jak grały ze sobą w finale Pucharu Polski. Dawniej mecze tych drużyn były kibicowsko spotkaniami podwyższonego ryzyka. W pamięci utkwił mi też mecz ze stycznia tego roku, gdy oba zespoły (i ich kibice) stworzyły wspaniałe widowisko na nowej Hali Nysa. Z tych wszystkich powodów z nadziejami ruszyłem na ten mecz i się nie zawiodłem.



Podobnie jak w styczniu MVP spotkania został Szczurek, a ze zwycięstwa, oprócz niego, cieszyli się Stelmach, Bućko i M'Baye. Z kolei goryczy porażki znów doznał Piotrowski. Nie

byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że wtedy wygrał AZS, co oznacza, że wymienieni zawodnicy (i trener) byli po przeciwnych niż teraz stronach.

Tym razem Stal zagrała koncertowo, zwłaszcza w pierwszym secie, w którym prowadziła już 15:3, by ostatecznie wygrać go do 10. Drugi set był wyrównany i gospodarze wygrali go 25:23. W trzecim ich dominacja nie podlegała dyskusji i AZS przegrał do 16. Znakomita i pełna zaangażowania gra obronna plus mocna zagrywka, to tylko niektóre atuty nysan.

Patrząc na skład Częstochowy, to byłem zaskoczony ich słabą postawą. Mają w kadrze sporo „nazwisk”. Trenerem jest były znany turecki siatkarz, Tanik. W kadrze gra wielu graczy z plusligową przeszłością. Murek, Stolc, Piotrowski, Bik, Penczew (bardziej znany jest jego brat), czy Nedeljković, to jak na I ligę są poważni gracze.

Iście piłkarską atmosferę stworzyli kibice Stali Nysa. Na Halę Nysa przyszedł we wspólnym pochodzie z odpalonymi racami i rzucając po drodze petardy hukowe. Oczywiście wszystko to działo się poza halą. Podczas meczu prowadzili głośny doping, w czasie którego odświeżyli repertuar z dawnych lat. Najczęściej śpiewali „Buda, buda, buda, łańcuch pies ...” i dawno nie słyszane w Nysie „Wrogów mamy wielu i przyjaciół też, lecz największym naszym wrogiem ...”. W czasie meczu pojawiła się duża sektorówka.

Prawdę mówiąc liczyłem na prawie komplet widzów. Niestety hala wypełniła się na poziomie 70-80 procent. To i tak nieźle jak na mecz w środku tygodnia.

Swoją drogą to nie rozumiem, dlaczego siatkarska I liga rozgrywa swoje mecze w środku tygodnia, co nie wpływa pozytywnie na frekwencję na siatkarskich halach. Rozumiem, że Polsat Sport transmituje mecze rozgrywane poza weekendami. I nie budzi moich oporów to, że Stal grała we wtorek „telewizyjny” mecz z Kielcami. Ale czemu grała w środę z Częstochową? Czemu taki pośpiech, gdy sezon trwa zaledwie około pół roku? Czy nie lepiej było wydłużyć go o miesiąc i grać tylko w weekendy?

Niestety, ale tym razem nie było kibiców gości. Szkoda, bo w styczniu bardzo dobrze zaprezentowali się w Nysie. Teraz był jeden kibic AZS-u, który momentami sam jeden głośno wspierał swój klub. Usiadł na trybunie pomiędzy sympatykami Stali. Miał szalik i klubową koszulkę.

Po tym meczu Stal jest na trzecim miejscu, a AZS na ... przedostatnim.

{morfeo 402}

Więcej zdjęć na przeglądligowy.com [TUTAJ](#)

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}